

Wychodzi  
dwa razy  
na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gaze  
cie War-  
szawskiej.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 13 LISTOPADA.

N<sup>o</sup> 90

ROK 1851.

### PRZEMYSŁ FABRYCZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO.

CZĘŚĆ DRUGA

HISTORIA WYSTAW.

(Dokończenie).

WYSTAWA ROKU 1841.

*Fajanse* nadesłane zostały z jednej tylko i to początkującej fabryki. Widziano z nich drobne tylko sztuki i w bardzo małej ilości.

Z Cesarstwa także jedna tylko nadesłała fabryka, ale prócz naczyń stołowych znacznej wielkości, były i serwisy do herbaty z glazurą i w formach bez przygany. Pierwszeństwo bez zaprzeczenia przysznawano Rosyjskim, a zarazem zwracano uwagę, że lubo ten artykuł bardzo rozszerzone ma użycie, wszelako fabryki krajowe nie zdają się przykładać starań do ulepszenia.

Wyrobbi *kamińkowe*. Fabryka wyrobów tego rodzaju była dla kraju nader pożądana, a zakaz taryfły celnej dawał ochocemu przedsiębiorcy rękojmię odbytu i nienadaremnych nakładów. Wszelako lat kilkanaście kraj obchodzić się musiał bez tych przedmiotów, które czyniąc wygodę, służą zarazem w domu za sprzęt ozdobny. Z przyjemnością więc widziane były na wystawie wyroby z fabryki Lubartowskiej, jako to: garnuszki, imbryczki, czajniki, talerzyki, koszyki, wazon, kufelki i t. d. różnej wielkości, kształtów pociągających i z przyozdobieniami wypukłych nacisków. Były to pierwsze próby początkującej fabryki. Składano jej życzenia dalszego postępu i zapewnienia trwałości bytu.

Taki był stan wystawy, taki był ówczesny stan przemysłu krajowego, jaki ta wystawa w zbiorowym obrazie przedstawiła. Baczne, porównawcze oko postrzegło tu rozwinięcie i postęp, nawet pomniejszych rodzajów fabrykacyi, do jakich należały: włosiennice na pokrycie mebli i do innych użytków, gładkie adamaszkowe, obok których pokazały się także pierwsze próby tkanki do pokrycia mebli, przerabiane losem nowozelandzkim; wyrobbi passamoniczne, sztuczne kwiaty, złoczone ramy; wyrobbi siodlarskie zwyczajne i galanteryjne; rękawicznictwo, wyrobbi lampiarskie blaszane i bronzowe, guziki metalowe cywilne, wojskowe i liberyjne, płótna metaliczne żelazne i mosiężne od najcięższych do pytli, do papieru, aż do najgrubszych, do żubrów i suszarni w gorzelniach i browarach; ciągnione złoto, srebro i szczy, tudzież jubilerszczyzna.

Fabrykantom i przedsiębiorcom udzielone zostały nagrody, w orderach klasy 3ej, a) na wstędze św. Włodzimierza; b) na wstędze św. Anny; medale złote klasy 1ej; medale złote klasy 2ej; medale srebrne klasy 1ej; medale srebrne klasy 2ej; pochwały publiczne.

### *Spostrzeżenia o melciu zboża w młynach po wsiach znajdujących się.*

Wiele przedmiotów w różnych materjach traktowanych i zdarza się czytać w Korrespondencie; między innemi z zadowoleniem czytany jest artykuł p. Puszcza ze Somianki o czeladzi dworskiej, trafnie s praktycznie wyłożony i jako środek przechodni w użycie wejśćby powinien; nim obmyśliśmy środki gruntownie skuteczne do poprawy tak bytu jak również strony moralnej naszych służących, i nim to po ścisłym rozbiórce wejździe w wykonanie; zamierzylem zwrócić uwagę ziemian, na równą chociaż w części materjalną stronę, dotykającą nie tylko samych służących dworskich, lecz w ogóle wszystkich włosciian, a która dotąd traktowaną nie była w żadnym piśmie czasowem: tą zaś jest melcie zboża w młynach po wsiach znajdujących się.

Wszędzie prawie w powszechny zwyczaj weszło, iż młynarz od zmelonego zboża, zamiast umówionej zapłaty, bierze miarkę bez względu na cenę zboża i jego wagę; tu już okazuje się nieproporcjonalne wynagrodzenie: bo cena zboża może być podwójną a nawet w latach nieurodzajnych potrójną, lub tym podobnie; sposób zaś melnia i zachód koło niego jednakowy. Dla czegoż więc młynarz, kiedy zboże jest drogie, od zmelcia tejże samej ilości ma mieć wynagrodzenie potrójne lub wyższe? To zdaje się być niesprawiedliwem, nawet że się tak wyrażę zdzierstwem, by nazwać można, dotykającem głównie służących dworskich i włosciian. Nie wspominaam tu o dworach, bo te przy robieniu kontraktów z młynarzami powiększej części pamiętają o sobie, prawie zawsze zboże na potrzeby dworu i gorzelni mielone wolne jest od miarki, a nawet i od opłaty pieniężnej. Chociaż i tu często młynarze wynagradzają sobie innym sposobem a to tym bardziej, że zwykle zboże na miarę oddają do młyna.

Miarka zboża dla młynarza, jak mi jest wiadomo, powinna trzymać 2 garce, ale że u nas w kraju prawie wszędzie miarki te nie są chowane przez urzęda; przeto i miarka wszędzie jednakową nie jest; i szczerze powiedzieć mogę, że w bardzo wielu miejscach widziałem miarkę większą nad 3 garce, dowolnie przez młynarza oznaczoną; a i to reguluje się jeszcze do poczciwości młynarza, która rzadko podjęrzeniu nieulega. Słowem, niemasz gorszej plagi w czasie lat nieurodzajnych, dla służących dworskich i włosciian, jak te miarki młynarskie od zmelcia zboża. Chłopek nasz czy też parobek dworski lub inny służący, nie jest tyle przezornym aby na raz większą ilość zboża oddał do zmelcia, zwykle po ćwierci a czasem mniej miele. — Pochodzi to może ztąd iż nie ma więcej do zmelcia a czasem i przez oszczędność to robi; lecz nieborak nie wie, że zmelcie tak małej ilości prawie go tyle kosztuje co większej; powtóre: traci więcej czasu na odnoszenie do młyna i odbior mąki. Jest w tém i część winy tych pa-

(\*) W wielu miejscach wazą zboże do gorzelni i innych potrzeb, lecz to najczęściej odbywa się pozornie.



nó w, którzy służącym od jednego razu kwartalnej ordynacji niewydają, lecz częściowo, co wcale niezdaje się być dobrem a nawet szkodzić dla samej jest mitregi czasu; nadto jeszcze (dotknę tu strony m oralnej), parobek czy inny służący, idąc do młyna odpoczywa przed karczmą, która rzadko kiedy zdaleka od młyna leży, i to mimo zamiaru najczęściej wstępuje do niej, zachęcony już to przez znajomego, już to przez karczmarke, a nawet ze zwyczaju i mimowolnie upija się, a czasami i zboże wiezione do młyna przepija lub traci; ztąd w domu nie ma co jeść z żoną i dziećmi; będąc głodnym i odbierając słusne wyrzuty od żony, dla wynagrodzenia straty i pozbycia się wyrzutów najczęściej posuwa się do kradzieży. Takie to są następstwa z niedokładnego zrozumienia rzeczy i mylnego urzędzenia z młynarzami. Czas i potrzeba wymaga aby się otrząsnąć z tej plagi i choć w części złe zmniejszyć, nim go z gruntu wykorzenie będzie można; a przy dobrej chęci i usiłowaniu, w których zapewne i Rząd na wszystko baczną przyszedłby nam w pomoc, wszystkiego dokazać można.—Zdaniem mojem jest, aby wszyscy właściciele młynów, przy zawieraniu kontraktów z młynarzami, wyraźnie położyli warunki następne.

1<sup>o</sup>. Iż od młecia zboża żadnej miarki brać niewolno, lecz wynagrodzenie np. od korca zrazowania oznaczyć złp. 1, a od zpytłowania złp. 2 i t. p. od innego młewa.

2<sup>o</sup>. Zastrzedz iż mu niewolno brać zboża do zmłecia dopóty, dopóki zboże zważonem nie będzie. Dla tego to przy każdym młyńnie waga porządna i rzetelna znajdować się powinna; szczególnież władza Policyjna ściśle przestrzegaćby powinna, a za uchybienia surowo karać obowiązana była. (\*) Zarzucić tu może kto: co do pierwszego, że wieśniak nie zawsze ma pieniądze? Na to łatwa odpowiedź—kto ma zboże to ma i pieniądze. Dogodniej zapewne zbożem wynagradzać za mienie, lecz dla sprawiedliwego wynagrodzenia trzeba by utworzyć skalę ruchomą proporcjonalną do ceny zboża, na którejby się nasz chłopek niepoznał, a nawet za mozołną przeto niepraktyczną uznał.

Co do służących dworskich mniemam, iż dalekoby dogodniej było dawać im na ordynarję gotową już mąkę, zamiast surowego ziarna i to w stosownej proporcji, także na wagę, przeto oszczędziłoby się wiele czasu; służącym niedało sposobności do hulatyki; a nadto, korzyść ztąd największą, żeby byli zawsze syci, mieli spokój w domu, ztąd chętniej si do pracy i przywiązani do pana; nałogowi nawet niemając tyle pokusy, z czasem poprawiliby się mogli. Te oto uwagi, które mi się nasunęły oddaję pod rozbiór; może choć w części przyczynią się do ulgi i zmniejszenia złego klasy pracujących, dla której wszelkie rozbiory i ulepszenia nie są jeszcze dość wyzerpane.

W końcu oświadczam, iż pisząc to, jestem wolny od zarozumienia, by to w inny sposób wykonać się niedało, lecz tylko w tej myśli iż rzucam ziarno do urny a chociaż liche na pozór, dobryby plon wydać mogło.

A. D.

## GAWĘDA GOSPODARSKA.

(z Dzien. Urzęd. Gub. Płockiej).

Ciężka to sprawa, zamieniać lemię na pióro, a gdy już przezwyciężymy tę wrodzoną niechęć do kałamarza, czujemy sami, że nasze pióro szorstkie, myśl niedość giętka, szalbiertwa nie, a biedy dużo. Nad nasze siły ciężkie kamienie leżące w poprzek na drodze piśmiennictwa gospodarskiego. A mimo to piszemy, umieszczamy bez przerwy artykuły gospodarcze z coraz odmiennymi cytacjami; dowód najszczerzejszych chęci w podniesieniu najważniejszego bogactwa naszego kraju rolnictwa.

Najważniejszą dotąd cechą piśmiennictwa rolniczego, jest zachęcanie do płodozmianów. Płodozmiany mają być najważniejszem źródłem

(\*) W miejscach gdzie młyny są na prawie wieczystego posiadania, lub też czasowych właścicieli, Rząd, jako władza, może włożyć obowiązek stosowania się do wyżej podanych przepisów i wyraźnie za przekroczenie kara wymierzoną byćby mogła.

łem bogactwa naszego. Niebędę temu wprost zaprzeczał, ale rada będzie, prócz przeczności w postępowaniu, nader powolne ku temu dążenie. Niech potrzeba miejscowa każdego gospodarstwa wywoła chęć zaprowadzenia płodozmianów, a nie teoria. Rachunek w gospodarstwie jest najważniejszą dźwignią gospodarstwa. Czytajmy dzieła gospodarstwie wszystkich narodów; ale bądźmy Tomaszami.—Miejmy tę bliź pod ręką, robiąc doświadczenia na małą skalę, a ze znajomości naszego położenia, naszych potrzeb i trudności które zwalczać musimy, wprowadzamy to w zastosowanie, co uznamy za prawdziwe i rań chunkowe. A nadewszystko nie łudźmy się nadziejamy rachunków opartych na przyszłości, a niby wspartych doświadczeniami ogłaszającymi w pismach zagranicznych. Mamy imaginację żywą, serce dobre a nadewszystko zamiłowanie towarzyskości; dajmy więc w postępie zgodnie z naszym charakterem, z całą pewnością rachunkową w naszę siły materialne i ściśtem zastosowaniem się do naszego położenia. Postęp będzie wolny, ale pewny, okoliczności nie będą nas stawiać w krytycznych położeniach, a komorniki, sekwestratorzy i lichwiarze nie będą z naszej korzystać pracy i mienia nam zabierać.

Pięknymi, nie zaprzeczenie pięknymi są mnogie inwentarze i do brze utrzymane, pięknymi i bardzo pięknymi są budowle ozdobne i wygodne; ale najpiękniejszym jest spokój w życiu i stosowne do mienia i położenia rozwijanie celów życia. By stanąć u tego kresu, trzeba się pieniądze w niezawisłości postawić. A żeby dojść do tego, potrzeba się wcielić w rachunek, a w wydatkach nie rzadzić się miłością własną, fantazją lub prostem naśladownictwem. Nie wzywajmy się z naszej wrodzonej gościnności, odepnijmy tylko śmiało powierzchowną wystawność, wkradające się zamiłowanie do błyskotek i próżności, a mając za dewizę życia:

»Ten pan zdaniem mojem,

»Kto przestał na swoim.«

Pracujmy rachunkowo, nie pod wpływem egoizmu niemieckiego, ale z coraz silniejszą miłością ogółu, z zawziętą wolą utworzenia kapitału i połączenia poprawy gospodarstwa i mienia włościan. Nim dojdziemy do czasu w którym każdy z nas będzie mógł śmiało powiedzieć, jakiekolwiek kłeski dotkną gospodarstwa nasze, czy w ogóle czy pojedynczo, kapitałem posiadanym jeżeli nie przeciwnościami lat kilku, to przynajmniej jednego roku, oprzeć się potrafimy, i nie damy zniweczyć się pracy lat poprzednich. To mówię, do tego czasu pracujmy z oględnością, chłopskim naszym rozumem i tym przekonaniem: że jedynym pewnikiem do mienia pieniędzy za kapitał i pracę jest zboże i oszczędność.

Systemu gospodarstwa rozwijać nie będę, bo niemasz dwóch nawet wiosek, w którychby jeden system był dla obudwu przydatny.—Niech go każdy wedle swojego położenia i potrzeb sam sobie utwóży. Niech tylko ma na celu postęp w rolnictwie, a przy tém materialną i moralną poprawę bytu swego i tych którzy są współnikami pracy jego. A ta myśl gdy stanie się ogólną i dążenie ogólne, kraj cały przybierze postać wielkiego warsztatu, w którym każdy pojedynczo wyrabiać będzie jakąś część ogólnego kapitału, za pomocą którego, jak oliwa na wierzch wody, my nad biedę wypłyniemy.—Dodam jeszcze że we wszystkich artykułach, dotąd w naszym piśmie ogłaszanych, z największą rozkoszą dostrzedz można i myśli postępu i najlepszych chęci w udzielaniu rady współgospodarzom. Lecz któż nie przynęca że radzenie jest słabością wrodzoną człowiekowi? Któż nie radzi choremu? któż nie radzi, lub radzić nie rad gospodarzowi? a jeżeli te rady w zasadach swoich podobne będą sobie i chorego nie ulecą i gospodarstwa niepoprawią.

Chcąc radzić, a jeszcze radzić zmiany w zasadach i to gospodarskich, gdzie każde doświadczenie najmniej roku czasu wymaga, gdzie chybiecie rezultatu na kilka lat gospodarstwo cofa—nie można się opierać na samych ogólnikach, lub na odebranych wrażeniach z widzenia lub słyszenia. Wcielić się potrzeba w to gospodarstwo, z którego wzór brać chcemy, lub drugim za wzór wskazywać. Wniknąć w dążenie tego gospodarstwa, przy dokładnem obeznaniu się z miejscowością, wartością produktów i dokładnem obliczeniu czasu i kapitałów nakładowych, użytych na rozwinięcie tego gospodarstwa. Słowem jak je-



den z poetów powiedział o sobie: »że chcąc mnie sędzić, nie ze mną trzeba być, lecz we mnie.« Tak i z nauką gospodarstwa postąpiwszy, po głębokiej jeszcze rozwadze, użyć jej dopiero dla siebie. A przedstawiając drugim, nie pomijając drobniawego nawet wskazania, kroku za krokiem w po stępie, a przedewszystkiem ściśle trzymać się rachunkowości, ażeby na każde zwątpienie lub obawę, wystąpić można było z pewnością, opartym na dwa a dwa są cztery.

Gdy jednak płodozmienne gospodarstwo tak silnie wcieliło się w myśl ogółu, a najwydatniej w piszących, pogawędźmy jeszcze i w tym przedmiocie. Pierwsza myśl płodozmianów powstała w krajach, gdzie ziemia z powodu silnie zwiększającej się ludności i nagromadzonych kapitałów dochodziła do bardzo wysokiej ceny; a zwiększająca się potrzeba produktów, obudzała starania i nakłady do pomnażania produkcji tychże, zwłaszcza, że kapitały coraz mniejsze przynosiły procenta. U nas ma się rzecz przeciwnie, posiadamy znakomite łany ziemi, z małą bardzo ludnością i bez kapitałów; a te które są w rękach kapitalistów, ruluja na drodze plchwiarstwa, dochodząc do 50, a nawet do 100 za 100. Czy w takim położeniu rzeczy, kraj cały może być zagospodarowanym na podniesione zyski płodozmianów, przynoszących, przy wielkich tylko nakładach, znakomite wprawdzie zyski, ale bardzo często i kompletny upadek właścicieli, jeżeli rzucą się na tę drogę gospodarczą, bez głębokiej praktycznej znajomości i znakomitych kapitałów, nie tylko potrzebnych na nakłady, jakie zaprowadzenie tego gospodarstwa wymaga: ale jeszcze z możliwością przetrwania kilku-letnich klęsk, często przy zaprowadzaniu zmian w gospodarstwie wynikających. Mówię o całym kraju, to jest o wszystkich gospodarstwach i gospodarzach, bo wiem przecież że są pojedyncze gospodarstwa, w których płodozmiany są zaprowadzone i które nie tylko kwitnąco się rozwinęły, ale i owoce wydały. Ale te gospodarstwa miały wyjątkowe dla siebie położenie. Zawsze właścicielom tychże należy się cześć od nas, bo mieli dużo przeciwności do zwalczania i zwalczyli. Ale znam także wiele gospodarstw, gdzie chęci, praca i wytrwałość nie pomogły—bo niebyły dobrze rozważone, niebyły naprzód obrachowane, upadły, niejednego może w upadku za sobą pociągnęły, a jednakże na złośczenie nie zasłużyły; bo upadek gospodarza, nie jest bankrutem kupca.

Rozwijając przyczyn kwitających gospodarstw nie będę, zamknę je w kilku słowach: że były przy zaprowadzeniu dobrze rozważone, że posiadają potrzebne kapitały nakładowe i obrotowe i że są dobrze prowadzone.—Powieć rację moje widzenie, w czem leży przyczyna upadku wielu gospodarstw: oto w niezmniejszaniu obszarów ziemi należących do gospodarstwa, i mniemaniu że trzypolowe obszary, porznięte przez jeometrę na wielo polowe, przy ułożonej tabliczce przemiany roślin, gospodarstwo płodozmienne już dokonaniem zostało, i że w roku zaraz następnym olbrzymie będą dochody.

Jużem powiedział, że mamy dużo ziemi a mało rąk i mało kapitałów; jeżeli więc chcemy poprawić nasze gospodarstwo, złączmy od zmniejszenia naszej przestrzeni, odłączmy część ziemi odpowiednią naszym siłom i na nią zaprowadźmy gospodarstwo płodozmienne, najwięcej odpowiednie miejscowości i korzyściom; w resztujących polach zaprowadzając gospodarstwo odłogowe—a w miarę zwiększających się sił urządzajmy wyrugowane na jakiś czas z płodozmianów odłogowe pola, a samem ugorowaniem pokrzepione; nie stracimy nic w zyskach; nie naraziemy się na długi, a przez nie i na upadek.

Jakie zaś mamy zaprowadzać płodozmiany, to trudno ogólną myślą nakreślić; mojem jednak zdaniem (i téj się trzymam zasady) zboże ozime i okopowe rośliny stanowią najwyższą podstawę dochodów. Groch jest najważniejszym produktem jarzynnym, a rośliny pastewne stoją pod ścisłym rachunkiem potrzeb—a to dla tego, że ożmina u nas jest najpewniejszą do produkowania i jest przedmiotem handlu. Ze buraki, jeżeli jest cukrownia, lub się w bliskości znajduje, dają największy dochód, że kartofle i bez gorzelnia są najkorzystniejszym pokarmem dla zwierząt a szczególnie gotowane i że się na najłatajszym gruncie stosunkowo do innych roślin najlepiej udają—że groch daje doskonałą paszę dla owiec, a ziarno jako pokarm jest zdrowe i posilne.

Chcąc jaśniej się wytłomaczyć z mojej zasady ożimego gospodarstwa i okopowego, przedstawiam czytelnikowi tę zasadę w praktykę wprowadzoną, wypisując zaprowadzony płodozmian na jednym z moich folwarków. Nie w zamiarze stawiania tego zagospodarowania jako formułę, tylko jako czyn istniejący i dobre dający w rachunku wyniki. Folwark ten o którym mówić będę, leży o 6 wiorst od cukrowni i dla tego na nim jest zaprowadzone gospodarstwo burakowe. A że ma niejednostajną glebę ziemi, przeto podzieliłem pola na 4ry oddziały.

Oddział 1szy: Gospodarstwo burakowe, pół trzy, gatunek ziemi czarnoziem gliniasty; uprawa cali 20, każde pole zawiera morgów 20 n a s t ę p s t w o: pole 1. świeży nawóz, jęczmień, p. 2. Buraki, p. 3. Buraki.

Oddział 2gi: Gospodarstwo pszenne, pół sześć, gatunek ziemi gliniasta, każde pole zawiera morgów 36—n a s t ę p s t w o: pole 1. Ugór, świeży nawóz, siew pszenicy; p. 2. Pszenica, w którą zaraz z wiosny wsiewa się koniczyna czerwona, bronną poprzednio pszenicę żelaznemi bronami; p. 3. Koniczyna, po sprzecie i odrośnięciu na raz orana i siew pszenicy, w roku w którym chybi koniczyna; rola się po koniczynie uprawia; p. 4. Pszenica; p. 5. świeży nawóz, groch i siew pszenicy; p. 6. Pszenica.

Oddział 3ci: Gospodarstwo żytnio-kartoflane; gatunek ziemi sap z e s p o d e m po większej części gliniastym, w różnej głębokości, uprawa ośm cali, każde pole zawiera morgów 38—n a s t ę p s t w o: pole 1. świeży nawóz, Groch rychlik, który się sprząta w lipcu, uprawa, siew żyta; p. 2. Żyto. p. 3. Kartofle na zimę orze się w składy. p. 4. Owies siany na orze zimowej i bronami żelaznemi extyrpatorowemi bronowany, w owies siew koniczyny białej z tymoteuszem. p. 5. Pastewnik p. 6. Pastewnik. p. 7. Żyto.

Oddział 4ty: Gospodarstwo odłogowe, gatunek ziemi lekki piasek, każde pole zawiera morgów 13, orka płytka, gdyż spodem żółty piasek—n a s t ę p s t w o: pole 1. Żyto z koniczyną białą i tymoteuszem. p. 2. Pastewnik, p. 3. Pastewnik. W ten oddział nawozu niewystarcza.

Oprócz tego są cztery łączki ogrodzone, mające po cztery morgi, z których każda będąc przez dwa lata pastewnikiem dla żrebiąt i cieląt, w trzecim roku jest zasadzoną kapustą i brukwią, a w czwartym obsiewana wyką z jęczmieniem, owsem, koniczyną białą i czerwona i tymoteuszem, na zieloną paszę.

Na tym folwarku utrzymuje się owiec 1500, bydła rogatego sztuk 140 i 50 koni, prócz bydła ordynariuszów, świń, drobiu. etc. Gorzelnia jest czynną miesięcy siedm, wyłoki z buraków fabryka cukru zwraca po 20 funtów za centnar. Siana jest około 2,000 centnarów, do 1,000 jeszcze się dokupuje, pomimo koniczyn, wyk i grochów.

Dopiero rok drugi jak w całej sile rozwijać się zaczyna gospodarstwo na tym folwarku, a lat 15 jak już na nim pracuję; ale pierwsiastkowo niemając kapitałów nakładowych, musiałem naprzód takowe z gospodarstwa wydobywać. I dla tego początkowe lat sześć gospodarowałem trzypolowem gospodarstwem, ze zwróconą uwagą co do nawozów i uprawy na role urodzajniejsze—a gdy już rola bujne zaczęła wydawać plony i inwentarz znakomicie się pomnożył i oszczędności z dochodów utworzyły jaki taki kapitałik, rzuciłem się w płodozmiany—przetrawałem w rozmaitych klęskach walkę lat siedmiu i zdaję mi się, bo zaprawdę »Że na tym świecie, dziwnie się plecie; a kto by chciał rozumem wszystkiego dochodzić, i zbłądzi i niezdola nigdy w to ugodzić.«

A. Pissarzowski.

Numer 2gi Tomu XIX Roczników Gospodarstwa Krajowego, wyszedł z druku i zawiera:

Rozprawy. Opisy i Rozbiory. O ogrodach, o czynszu z ogrodów, o sadach, (dalszy ciąg Kodexu Sinclair'a); przez A. hr. Z. O gospodarstwie w Lipnowskim; przez L. B.—Ekonomia polityczna i socyalna (mowa miana na otwarcie kursu ekonomii politycznej w kolegium francuzkiem, dnia 20 lutego 1849 r. przez Michała Chevaliera);



p. A. hr. Z.—Obraz szczegółowy osuszeń rowkami krytymi, w dobrach Skape i obrachowanie kosztów na to, w różnych gruntach w Polsce; przez Lipskiego.—Kilka uwag o dziełku: Wiadomości z chemii rolniczej; przez S. Zd.

**Rozmaitości i Korrespondencje.** Odpowiedź na list z Wołynia. O tasiecu u jagniat, (taenia ovina, Bändwurm); przez A. Alexandrowicza.—Wiadomość o zakładach w Prusiech istniejących do nauki i wykształcenia rolnictwa, oraz sztuk i rzemiosł z niemi połączonych.

## WIADOMOSCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

**Warszawa.** Obywatele Gub. Płoc., chcąc korzystać z ogłoszonych przez Andrzeja Hr. Zamojskiego i Spółkę, warunków, pod jakimi Żegluga parowa na rzekach spławnych Królestwa, zboże na swoich statkach spławia, i sprzedaż takowego ułatwia, i pragnąc dla swęj dogodności mieć w Płocku oddzielnego Agenta żeglugi parowej, któryby w myśl powyższych warunków był ich względem teje pośrednikiem, zboże na spław przeznaczone, do wynajętego na ten cel spichrza przyjmował, i nad takowem aż do chwili jego naładowania na statki parowe, czuwał; przedstawili Zarządowi Żeglugi Parowej na takiego Agenta, p. Erazma Rykowskiego, stale w Płocku zamieszkałego, który rzeczzone obowiązki przyjął, i takowe pełnić już rozpoczął. Proszeni będąc o zawiadomienie o tém osoby interesowane, nadmieniamy razem, iż spichrz na cel wyżej wskazany, już przez Żeglugę Parową od p. Jana Gutenkusta w Płocku, wynajęty został.

**Gdańsk 8 listopada.** Handel zbożowy w Anglii zawsze w tej samęj stagnacji. Spekulacja zupełnie ustąpiła ze sceny a obrot interesów ograniczał się do zaspokojenia potrzeb wewnętrznej konsumcji. Na targu londyńskim krajowa pszenica odchodziła po cenie zeszlotygodniowej; wartość zagrancicznej nie uległa zmianie.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

Pszen. jęcz. słodu, owsa, żyta bobu groch wyki s. ln. i rzep.  
z kraju 6096 5677 — 8201 — 1807 — 70 —  
z zagran. 11329 850 — 12482 — 105 — 3818 —  
Mąki z kraju cent. 26,035, z zagranicy 16,999.

Mąka była szukana a za jęczmień od 1½ do 1½ płacono wyżej.

Szkoockie, Irlandzkie i prowinejonalne targi nie były ożywione, ale bez żadnej ku niżeniu dążności. Właściciele obstawali mocno przy żądaniach, kupujący więc tyle tylko brali ile konieczna wymagała potrzeba. Choroba kartofli coraz większe zdaje się przybierać proporcje a ze wszystkich stron donoszą, że rolnicy angielscy, niskimi cenami pszenicy nie pokrywając kosztów uprawy, daleko mniejsze obsieli łany, i na kulturę lnu, konopi tudzież innych roślin głównie zwracają uwagę.

We Francji targi trzymają się mocniej.—W Hollandji po wielkiem ożywieniu nastąpiła cisza, i ceny od 3 do 8 guld. spadły.

Żyto na Berlińskich i Szczecińskich targach znowu się podosiło, z powodu znacznego i coraz zwiększającego się wywozu do Saksonji i Bawarji.

Na Gdańskiej giełdzie żadnego życia i ruchu. Pszenica świeżani z Polski ani z prowincji Pruskich nie przybywa a partyjki z bliższych okolic, odznaczają się słabym gatunkiem i niską wagą.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie tylko 26 łasztów świeżęj pszenicy, 43 łasz. żyta, 30 łasz. siemienia lnianego i 9 ł. grochu. Płacono za łaszt pszenicy.

Wagi funt. hol.	guld.	za korzec zlp. gr.
Żyta 126½ — 121	— — 372	28 1 do —
siem. ln. — — —	320 — 330	24 2 — 24 24
Grochu — — —	— — 375	— — 26 7
	— — 270	— — 20 9

W ciągu października port Gdański wyexportował łasztów pszenicy 1,904, żyta 232, jęczmienia łasz. 1, grochu łasz. 7, rzepaku 42.

Całoroczny wywóz po 1 listopada wynosił: pszenicy łasz. 32,148 żyta 4,467, jęczmienia 1842, owsa 300, grochu 632, siemienia lnianego 275, rzepakowego 607.

Pod Toruniem weszło na wodę Pruską, na 4 berlinkach pszenicy ł. 100,—1,604 belek sosnowych wielkich, 15 łasz. murłat, 57 belek dębowych, 45 łasz. bali, 20 ł. klepki pipówki.

**Kursa zamian.** Paryż 80½, Londyn 3 miesięczny 203, srggr. Amsterdam 102½, Hamburg 45, Warszawa 8 dni 94¾.

Makowski, Kendzior et Comp.

## KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 8 listopada 1851 roku.

### P A P I E R Y.

	żądają	płaca.
Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4½%	—	—
Rosyjsko-Angielska Pożyczka 5%	—	111
Polskie Obligacje Skarbu 4%	81½	81
„ Listy Zastawne	94¾	—
„ Listy Zastawne nowe.	94¾	94½
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotych.	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	95¾	—
lit. B. 200 „	—	—

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 11 listopada 1851 roku.

ŻĄDAJĄ DAJĄ  
R. sr. kop. R. sr. kop.

### 1. WEXLE.

Berlin 100 talarów	2 M.	94 — 5 —	—	—
Gdańsk 100 talsrów	2 M.	93 — 75 —	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142 20 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 — 41 —	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	— — —	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	— — 99 —	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	— — 99 —	33 —	—
Paryż 300 franków	2 M.	76 — 35 —	—	—
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	— — —	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	93 — 90 —	—	—

### 2. M O N E T Y.

Imperjały	—	— 5 —	19½	—
Holender. dukaty nowe	—	— — —	—	—
ditto stare ważne	—	— — —	—	—
Frydrychsдоры Pruskie	—	— — —	—	—
Rosyjskie assygnaty	—	— — —	—	—
Austrjaekie bilety bankowe za 150 zł.	—	— — —	—	—

### 3. P A P I E R Y.

Oblig. Skarbowe za 100 rs.	—	— — —	—	—
„ „ „ 4½% rs.	83 —	4½ —	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (.)	—	— — —	—	—
„ „ „ nowe za 100	14 — 92 —	14 — 90 —	—	—
Obligacje udziałowe na 300 zlp.	138 —	— — —	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zlp.	— — —	— — —	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zlp.	— — —	18 — 75 —	—	—
Serje wylosow. lit. na — zlp.	— — —	— — —	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. zlp 100 —	3 — 60 —	3 — 45 —	—	—

Wartość kuponu kop. 23½